Nr. 201. Dnia 14 Września 1871 r. Czwartek. Dnia 2 (14) Września 1871 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi. w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej z rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie Rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Podwyższenie Św. Krzyża.
Jutro: Ś-go Nikodema Męncz. Kapłana.
Sobota: Ś-tych Cyprjana i Eufemji MM.
Niedziela: Ś-go Franciszka Wyznawcy.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 33.
Zachód „ „ 6 „ 17.
Długość dnia godzin 12 minut 44.
Ubyło „ „ 3 „ 56.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Poniedziałek: ŚŚ. Józefa z K. W. i Tomasza.
Wtorek: ŚŚ. Januarjusza i Towar. MM.
Środa: † ŚŚ. Eustachjusza i Tow. MM.
Czwartek: Ś-go Mateusza Apostoła i Ewan.

— Jutro, rozpocznie się w kościele Śtej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, 40to-godzinne Nabożeństwo ku czci N. Serca N. Marji P.

— Jutro też w kościele Św. Ducha, przy rogu ulicy Długiej i Freta, jako w dniu kończącym oktawę uroczystości Narodzenia N. Marji Panny, odprawionem zostanie Nabożeństwo odpustowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniami z rana i po południu.

— Najjaśniejszy Pan, 30 sierpnia r. b., Najmiłościwiej raczył udzielić w wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych następujące nagrody: ordery: św. Anny 1-ej klassy—jenerał majorom, gubernatorom: lubelskiemu Bućkowskiemu; kaliszskiemu Macniewowi; św. Stanisława 1-ej klassy:—jenerał-majorom, gubernatorom: petrokowskiemu Kochanowowi; radomskiemu Anuczinowi; warszawskiemu baronowi Medemowi; św. Włodzimierza 3-ej klassy:—rzeczywistemu radcy stanu, gubernatorowi: siedleckiemu Gromece; radcy kolegjalnemu—łomżyńskiemu wice-gubernatorowi, radcy dworu Leontjewowi.

— Najjaśniejszy Pan, stosownie do uchwały komitetu ministrów, 30 sierpnia r. b., Najmiłościwiej raczył udzielić order św. Anny 2-ej klassy—radcy wydziału wojskowo-policyjnego kaliszskiego rządu gubernjalnego, radcy stanu Zawadzkiemu. (D. W.)

W rozkazie p. o. Warszawskiego Ober-Policmajstra od Policji Wykonawczej za Nr 240 wydanym, zamieszczono:— Należyta dezynfekcja wychodków, podwórzy, śmietników, gnojowników i rynsztoków—stanowi jeden z głównych sanitarnych środków, mogących zapobiedz pojawieniu się chorób epidemicznych.

Po dokonanych przez Urząd lekarski m. Warszawy doświadczeniach—które ze środków dezynfekcyjnych najwięcej odpowiadają celowi, okazało się, że siarczan żelaza, chociaż usuwa nieprzyjemne wyziewy, nieposiada jednakże własności niszczących organiczne części nieczystości i ze wszystkich używanych dotąd środków dla dyzenfekcji należy uważać zanajpewniejszym—kwas karbolowy, który niewątpliwie niszczy organiczne pierwiastki, szerzące zarazę. Środek ten używa się w postaciach roztworu i proszku; 1) roztwór kwasu karbolowego, otrzymuje się przez rozpuszczenie jednej części czystego krystalicznego kwasu lub dwa razy większej ilości nieoczyszczonego kwasu w 100 częściach gorącej wody; 2) proszek karbolowy jest mieszaniną 100 części torfu, gipsu, ziemi, piasku, trocin, proszku węgla—i 1 część kwasu karbolowego, poprzednio w gorącej wodzie rozmoczonego. Proszek taki gotowy, znajduje się we wszystkich składach materjałów aptecznych, z proszkiem takiem odbywano doświadczenia w wychodkach i otrzymano rezultat zadawalniający, to jest wyziewy smrodliwe szybko znikały. Środek ten zaleca się i taniością. Jeżeli porównać cenę jego z ceną siarczanu żelaza to się otrzyma różnica bardzo mała, ponieważ na wiadro wody trzeba po funcie każdego z tych środków; funt proszku karbolowego kosztuje 9 kop., a funt czystego siarczanu żelaza kop. 10. Przy użyciu zaś siarczanu żelaza nieoczyszczonego, którego funt kosztuje 2 kop., potrzeba na 1 wiadro wody użyć najmniej 4 funty.

Chlorek wapna przedstawiający wszystkie własności wybornego dezynfekcyjnego środka, ma jednakże tę niedogodność, że łatwo wydziela z siebie gaz chlorowy, rozszerzający na znaczną przestrzeń woń wywołującą duszność, co w miejscach ciasnych i licznie zamieszkałych, może wywierać szkodliwy wpływ na zdrowie ludzi, mianowicie ze słabemi piersiami. Kwas karbolowy ma również mocny odór, ale zupełnie nieszkodliwy zdrowiu.

Mając na względzie zapezpieczenie zdrowia mieszkańców tutejszego miasta, polecam Kommissarzom cyrkułów, natychmiast zobowiązać podpisami wszystkich właścicieli domów lub ich rządców, ażeby dla dezynfekcji, zamiast siarczanu żelaza, używany był odtąd kwas karbolowy, przy uwzględnieniu następujących wskazówek: a) proszek karbolowy używać dla oczyszczczania: 1) wychodków z dołami lub beczkami; 2) gnojowników ze skrzyniami; 3) śmietników, przyczem niezbędnem jest częste wywożenie gnoju i śmieci.

Z uwagi na niemożność oznaczenia, jak często powinny być wywożone gnoje i śmiecie, polecam Kommissarzom Policji Wykonawczej, włożyć na uczą̧stkowych naczelników obowiązek, pod odpowiedzialnością—codziennie osobiście doglądać czystości wskazanych miejsc, a właścicieli domów lub ich rządców znaglać, pod zagrożeniem nietylko kary pieniężnej, lecz i najsurowszej odpowiedzialności do wykonania zaleconej dezynfekcji, codziennie według przepisanego porządku i częstego oczyszczania wychodków, gnojowników i śmietników, niedopuszczając ich przepełnienia. b) roztwór kwasu karbolowego używać dla oczyszczenia: 1) rynsztoków i ścieków na ulicach i podwórzach; 2) ścieków uryny; 3) rynien, znajdujących się w wielu starych domach, któremi z górnych piątr zlewają się pomyje i inne nieczystości. Polewanie roztworem kwasu karbolowego w tych miejscach, powinno być wykonywane według rozkazu do Policji za Nr 188 § 3., codziennie o 7-ej godzinie z rana.

Ponieważ rynny pomyjowe, powiększej części mające formę nieregularną 4-ro-kątową, urządzone z drzewa przesiąknięte są rozmaitemi organicznemi resztkami, ulegają gniciu i z uwagi, że w rynny te oprócz pomyj, mogą być zlewane i inne nieczystości—w czasie epidemji mogące stanowić główne źródło zarazy, zatem dla uniknienia tego, uważam za konieczne zarządzenie bezzwłocznie rewizji tych rynien, naznaczając w tym celu sanitarną delegację złożoną z właściwego Kommissarza, lekarza miasta i budowniczego, o wyznaczenie którego odniesiono się gdzie należy.

O rezultacie rewizji przedsięwziętych w razie potrzeby środkach zaradczych, dla przerobienia lub usunięcia pomienionych rynien, natychmiast mnie donieść. Objawiając Policji o takowem rozporządzeniu mojem, nadmieniam, że nad nanależytem wykonaniem onego, sam osobiście czuwać będę. (Gaz. Polic.)

—Q— Szybki rozwój teraźniejszych społeczeństw, zaznacza codziennie coraz ważniejszą rolę najpierwszemu przyrządowi naszych stosunków ze światem zewnętrzym, to jest przyrządowi wzrokowemu. Pierwszym organem pracy człowieka ucywilizowanego, jest oko, zastosowane do przedmiotów blizkich.

Nic więc dziwnego, że przy takich wymaganiach czasu, krótkowidzenie jest coraz częstszem; liczba osób noszących okulary, zwiększa się z dniem każdym; statystyka wykazuje coraz większą liczbę ślepych. Obowiązkiem jest lekarzy specjalistów zbadać okoliczności towarzyszące takiemu smutnemu stanowi rzeczy i nie tamując rozwoju umysłowego młodych pokoleń, zmniejszyć złe, nie dopuściwszy go do kresu, w którym wszelkie środki lecznicze, okazują się daremnemi.

Tą zacną myślą powodowany Wrocławski lekarz dr. Cohn, badał w 1868 r. stan wzroku uczniów zakładów naukowych wrocławskich. Władza edukacyjna w Wrocławiu umiała uwzględnić wyniki jego badań i z nich praktyczne dla siebie wyciągnęła wskazówki. Z rezultatem badań d-ra Cohna, zapoznaliśmy już naszych czytelników w roku zeszłym. Teraz w ostatnim tomie „Archivum Graefego," pisma poświęconego wyłącznie okulistyce, spotykamy artykuł d-ra Enismann'a, dotyczący tego samego przedmiotu. Dr. badał w St. Petersburgu stan wzroku 4,358 uczniów niższych i średnich zakładów naukowych. Rezultat jego mozolnej pracy jest niestety wielce zasmucający; w Petersburgu stan wzroku uczącej się młodzieży jest znacznie gorszy jak w Wrocławiu.

Oto są cyfry. Na 4,358 uczniów, okazało się prawidłowo widzących tylko 1,132 t. j. 26% (we Wrocławiu 83%), reszta dotknięta była większemi lub mniejszemi zboczeniami wzroku. Z nich szczególniejszą zwraca na się uwagę krótkowidzenie, jako nader w swych następstwach zgubne. Liczba krótkowidzów wzrasta w stosunku odpowiednim do liczby lat nauki, i tak gdy: w klassie I-ej krótkowidzący stanowią 15,8%, w II-ej spotykamy już 22,4%, w III-ej 30,7%, w IV-ej 38,5%, w V-ej 41,8%, w VI-ej 42%, w VII-ej 42,8%. Między pensjonarzami gimnazjów, było krótkowidzów 42,1%, między externistami 35,4%.

Ciekawym byłby stan wzroku u uczni tutejszych zakładów naukowych? Nie wątpimy, że który z miejscowych okulistów, zechce zająć się tym przedmiotem, dobro ogólne mającym na celu. Mamy przekonanie że Władza szkolna nie tylko badaniom tym na zawadzie stać nie będzie, ale owszem zapewne ułatwi je pod każdym względem.

Wiadomości miejscowe.

═ Dowiadujemy się iż jeden ze znakomitszych tutejszych lekarzy, bawiący obecnie u wód galicyjskich, podjął myśl urządzenia z wiosną roku przyszłego kuracji kumysowej, u wód w Szczawnicy i Krynicy, ku czemu stosowne kroki już poczyniono.

Wracamy przy tej sposobności do rzuconego przez nas dawniej projektu, czyliby się nie dało za pośrednictwem spółki, urządzić kuracją hydropatyczną, kumysową oraz kąpiele z ziół aromatycznych w kraju, w tak czarującej miejscowości górzystej, jaką jest Ojców i Pieskowa Skała. Z przyłożeniem się prywatnych zakładów górniczych w powiecie Olkuskim, spółka podobna mogłaby pobudować chociażby wązką konną kolej żelazną od stacji Ząbkowice ku Ojcowu. Budowa domków drewnianych w obranej miejscowości, otoczonej lasami, nie jest tak kosztowną. Na salę do zabaw wspólnych i na restauracją, po porozumieniu się z właścicielem, nadałaby się część gmachów pustkami dziś stojących w Pieskowej skale.

Jesteśmy przekonani, że mnóstwo amatorów, czy dla kuracji, czyli też dla wytchnienia śród górskiego powietrza i cudownych widoków natury, wolałaby w kraju tej przyjemności używać, niżeli za granicę wywozić pieniądze.

Kilkadziesiąt takich domków otoczonych ogródkami, pourządzane spacery i wycieczki, łatwość dostania się na miejsce i wygody w miejscu, stałyby się z czasem ulubioną wędrówką naszych rodzin, nawet mniej zamożnych, ale to wszystko dopełnić może, jedynie spółka ze znacznym kapitałem.

W Węgrzech podobne zakłady wypoczynku letniego co mil kilkanaście spotkać można, rozwijają one towarzyskość, zbliżają osoby różnego stanu, leczą, odżywiają i ciało i duszę.

(*Art. nad.*) — Artykuł pani Cierczakiewiczowej w Nr. 197 „Kurjera Warszawskiego" o potrzebie bliższej baczności nad służącemi, powinienby zwrócić uwagę tych, od których to zależy i wywołać nowe udogodnienia w tej mierze. Pani C. podaje niektóre środki ku temu i rzeczywiście byłoby bardzo pożądanem ażeby:

Kantory stręczeń zapisawszy u siebie zgłaszających się po służbę, zaraz wykupili ich książeczki i przyprowadzali z niemi do służby; a każdy ugodziwszy sługę, powinien by takową książeczkę z kantoru wykupić.

Książeczkę tę przy końcu służby po wpisaniu w nią świadectwa, panowie znowu kantorowi zwrócić będą obowiązani, a ten takowe natychmiast prześle do kontroli.

Taka manipulacja jednak powinna się odbywać przynajmniej na dni 10 przed końcem każdego kwartału, ażeby można mieć czas dla skontrolowania i nowego wykupienia książeczek.

Jeśli by się zaś zdarzyło, co bardzo często bywa, że sługa przy samym już odejściu spełniła karogodne wykroczenie, wówczas również przez kantor, który tę sługę nastręczył, powinna być zaniesiona skarga do właściwej władzy.

W takim tylko razie kantory stręczeń sług, odpowiedzą swojemu zadaniu pośrednictwa i przyniosą rzeczywistą usługę publiczności, dzisiaj bowiem są tylko nominalne, bo dają najgorszym sługom miejsca którychby przy okazaniu złych świadectw, nigdy nie znalazły i musiałyby się poprawić.

Taki system pobudza nawet dobre sługi do częstej zmiany miejsca, byle kantor miał dochód.

Jeżeli mamy płacić kantorom, to płaćmy przynajmniej za wyżej wskazaną usługę, która nas uwolni od osobistego udawania się po książeczki, z których się dla siebie nic pocieszającego nie dowiemy i znowu drugi raz oddawania ich do kontroli.

Prawda, że ażeby kantory stręczeń mogły spełniać czynności, o których wspomniałem należałoby zmniejszyć ich liczbę, wziąść pod ściślejszą kontrolę i jedynie więcej dające gwarancji moralnej i materjalnej pozostawić. *K.*

═ W zeszły wtorek miał miejsce egzamen wychowańców głównego domu schronienia ubogich i sierot starozakonnych w Warszawie, oraz przychodnich dzieci I-ej ochrony gminy starozak. Dzieci było w ogóle 137. Za postęp w naukach rozdawano kwoty pieniężne, deponowane w kassie oszczędności, książki, kozule i chusteczki.

═ W N-rze 36 „Przeglądu Katolickiego" z d. 7 b. m. umieszczona jest korrespondencja z Pabianic, odkrywająca nowe szczegóły o rodowodzie przodków astronoma Mikołaja Kopernika. Korrespondent miał w rękach swoich ślady w aktach kościoła w Pabjanicach pozostałych, z których daje się widzieć, że kościół ten do kapituły krakowskiej należał. Według dawniejszych historyków, dziad astronoma Mikołaja Kopernika przybył w roku 1396 z Czech do Krakowa i używany był przez wspomnioną kapitułę do posług dóbr pabianickich, jeździł często z Krakowa do Pabianic i był z professji powroźnikiem. W Pabjanicach poznano Kopernika, oceniono jego cnoty i polecono go kapitule krakowskiej.

Ojciec astronoma mógł być ekonomem lub rządcą zamku pabianickiego, a syna lepiej wychowawszy polecił kapitule krakowskiej. Ślady twierdzenia tego pozostały w aktach wspomnionego kościoła i w tradycji żywej ostatniego z żyjących jeszcze do dziś dnia Wojciecha

Kopernoga. Jeżeli więc kto chce polegać na pisarzach niemieckich, którzy Kopernika mianują Niemcem, może z rodziny pochodzącej z Westfalii, gdzie dotąd podobno znaleźć można wielu chłopów zowiących się Copern, to naprzeciw tému twierdzeniu postawić można, że oprócz dwóch Kopernogów i Wawrzeńca Kopernika, znajdujemy w historji dóbr pabjanickich Pawła Kopernika. Dalej korrespondent cytuje „in extenso“ kilka metryk, w których rodzina Koperników raz Kopernog, to znowu Kopernok, to wreszcie Kopernik, jest wspominana, a co pochodzi z nieustalonej wówczas pisowni. Prawdopodobnie rodzina Koperników nie przyszła z Czech, ale z ziemi Sieradzkiej dóbr Pabjanice do Krakowa.

= Prospekt na pisma Kazimierza Brodzińskiego został już ogłoszonym przez J. I. Kraszewskiego, w Dreźnie. Pisma tego poety i autora raz tylko dotychczas zebrano i ze zbytnim pośpiechem wydane nie ujęte są jeszcze w jedną zupełną całość. Pomiędzy innemi obszerny kurs historji literatury polskiej wcale nie był drukowanym. Obecny wydawca dzieł Brodzińskiego korzysta głównie z materjałów zebranych przez niedawno zmarłego F. S. Dmochowskiego który jako najbliższy świadek prac z życia Brodzińskiego, najlepszą miał sposobność i łatwość wyszukania wszystkiego. Druk już jest rozpoczęty.

= Do dzisiejszego numeru „Bluszczu,“ dodany został prospekt wydania zbiorowego powieści J. I. Kraszewskiego, nakładem Michała Glücksberga i spółki księgarzy lwowskich. Wydanie to będzie bardzo taniem, w ciągu roku wyjdzie około 20 tomów. Prenumerata w Warszawie wynosi rocznie rsr. **dziewięć**, dla prenumeratorów zaś „Bluszczu“ i „Muzeum sztuki europejskiej“ tylko rsr. **sześć**.

= Z nadesłanego nam sprawozdania o ruchu chorych w zakładzie leczniczym dla dzieci, Dra Sikorskiego za czas od 13 sierpnia do 13 września r. b. okazuje się, że z miesiąca poprzedniego pozostało w zakładzie: chłopców 13, dziewczyn 14, razem 27; w ciągu miesiąca przybyło chł. 15, dz. 16, razem 31. Razem zatém leczono w zakładzie 58, z tych wyszło 25, zmarło 5 (3 chł. i 2. dz.) i pozostało w leczeniu 28.

= W N-rze 174 pisma naszego zamieściliśmy wiadomość o zbawiennym przeciwko księgosuszowi działaniu jałowca. Otóż z tego powodu niedawno jeden ze specjalistów doniósł nam z Płocka że o działałaniu jałowca przeciw zarazie bydlęcej posiada notatkę, lat przeszło 30 zrobioną. Według jej brzmienia, przerwano w owym czasie księgosusz srożący się wśród bydła włościan, za pomocą lekarstwa przygotowanego w następny sposób: Pół garnca jagód jałowcowych tłuczonych i nieco olszowego liścia gotowano w dwóch kwartach wody, po wyciśnięciu i odcedzeniu dodano korzenia omanu (rad. Helenii) w proszku 4 łuty i kamfory $^{1}/_{16}$ łuta (dla chorego zaś już bydła 1 do 2 łutów); mieszaninę te roztworzoną w spirytusie lub żółtku dawano bydlęciu co rano i wieczór. Bydło leczone tym środkiem dostawało drgawek i wyrzutów na skórze, które jednak w krótce ustępowały. W Paryżu w roku bieżącym panował straszliwy księgosusz jak wiadomo wśród bydła przypędzonego przez Niemców po zawarciu już pokoju. Komisja wyznaczona do przedsięwzięcia zaradczych środków, proponowała oblewanie podściełki w oborach naftą. Późniejsze wypadki paryzkie nie pozwoliły przeprowadzić badań, zaraza tymczasem sama ustąpiła. Dotychczas zresztą niema srodka przeciw tej epidemji bydlęcej. Mimo to leczą je w królestwie w sposób jak najradykalniejszy, wybija się bowiem we wsi wszystko bydło chore i zdrowe tak, tak że księgoszusz nie może zabrać ani jednej sztuki.

= Siarek rtęci, jako środek przeciw cholerze, zastosowany został nie przez d-ra Collegio jakeśmy podali w sobotnim numerze pisma naszego, ale d-ra Sokratesa Cadeta professora fizjologji w uniwersytecie rzymskim.

= Bilse wczoraj grał w sali, chociaż wieczór był piękny i w sali było zbyt gorąco. Zyskano jednak na tem, że lepiej można było słyszeć wykonanie utworów bardzo zajmujących, z których najbardziej rozciekawiał utwór symfoniczny Liszta, p. t. „Les préludes.“ Jest to utwór niepospolity i pomimo dziwactw Wagnerowskich, nacechowany piętnem niezaprzeczonego talentu i zawierający mnóstwo piękności. Niektóre miejsca zdradzają kompozytora fortepianowego, tak przypominają układ biegników Talbergowski. Cały program był suty i wspaniały; więcej żądać niepodobna. „Anacreon,“ „Tannhäuser,“ „Oberon,“ „Symfonia“ Schuberta, to wszystko rzeczy posilne, pożywcze; a Gawot z „Mignon“ i „Hymn Gounoda, *pour la bonne bouche* w tej uczcie służyły. Sala była calutka napełniona.

Pan Bilse w poniedziałek, pociągiem pospiesznym wyjeżdża do Berlina, a w przyszły czwartek, w Concert-Saalu“ berlińskim, ma grać po raz pierwszy.

= Pani Rąkiewiczowa, artystka tutejszych teatrów, w dniu 10 b. m., wystąpiła na scenie teatru we Lwowie, w trajedji Szekspira, pod tyt: Machbet, w roli: „Lady Machbet“. Licznie zebrana publiczność nagradzała utalentowawą artystkę hucznemi oklaskami i przywoływaniami.

= Pani Jakowicka Friderici, wystąpić ma w zapowiedzianej roli: *Lindy*; w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Wraz z utalentowaną artystką, wystąpi p. Filleborn po raz pierwszy po powrocie z za gór i z za morza.

= Po wystawieniu operetki: *Żaki*, utworu pana Hofmana, muzyka krakowskiego, wystawioną ma być komiczna operetka, pod tyt: *Zart*, którą skomponował nestor tutejszych kompozytorów— J. Stefani.

= Po niektórych ogrodach tutejszych, znajdują się massy tak zwanych robaczków Święto-Jańskich. W porze wilgotnej, jak naprzykład w ciągu kilku ubiegłych dni błyszczą one bardzo silnie. Szczególniej obficie znajdują się one w krzakach w ogrodzie botanicznym, w części jego po za gmachem Obserwatorjum astronomicznego.

= Czytamy w „Gazecie Handlowej“: Rewizja i policyjne oddanie szlązkiej części kolei od Oleśnicy do Wieruszowa już się odbyło. Otwarcie jej dla publicznego użytku także w krótce nastąpi.

= Proszeni jesteśmy o zwrócenie uwagi administracji miejskiej, na potrzebę położenia trotuaru asfaltowego na ulicy Kruczej, jako przecinającej aleję Jerozolimską, ulicę Nowogrodzką, Żurawią, Wspólną, Hożą, Wilczą aż do Pięknej. W braku podobnych trotuarów na powyższych ulicach, położenie na Kruczej nader udogodnić by mogło przecięte komunikacje.

= Zewszech stron nadchodzą wiadomości o zarazie na kartofle. Otóż jako środek zapobiegający tej zarazie dziennik „Annalen der Landuirdschaft“ (roczniki gospodarstwa) podaną jest nafta. Należy mianowicie, gruby sznur długi na kilkadziesiąt stóp, skręcony z pakuł, napoić naftą rozumie się jak najpośledniejszą choćby nawet tak zwaną ropą i przeciągnąć go pomiędzy rzędami kartofli. Gdy w innych miejscach nać będzie żółta, krzaki pomiędzy któremi przeciągano sznur zielenią się jak najlepiej. Wyziewy nafty mają niszczyć grzyb będący przyczyną zarazy kartoflanej.

= Dnia 12 lipca r. b. we wsi Czerwona w powiecie Iłżeckim w skutek podpalenia przez niewiadomego złoczyńcę, spłonął młyn parowy i dwa zabudowania gospodarskie. Straty wynoszą przeszłą 6000 rs.

= W czasie burzy w dniu 24 lipca we wsi Krzyżanowice w powiecie Iłżeckim od uderzenia pioruna spłonęło zabudowanie mieszczące w sobie skład gontów. Straty wynoszą około 900 rubli. Tegoż dnia także od pioruna spłonął dom drewniany we wsi Sulgustowie w powiecie Opoczyńskim.

= Dnia 24 lipca we wsi Klikawie powiecie kozienickim w skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wynikł pożar, który zniszczył dom właściciela wsi. Straty wynoszą przeszło 600 rs.

= Według telegramów tutejszej agencj telegraficznej p. R. Okręta i kantoru petersburskiego. p. Nelkena na odbytym wczoraj w Petesrburgu losowaniu premjowej pożyczki z r. 1866 wyciągnięto następne numera. Serja 11,822 Nr 24 wygrał wielką wygraną rubli 200,000; serja 17,450 Nr 26 rs. 75,000; serja 10,097 Nr 44 rs. 40,000; serja 5,904 Nr 25 rs. 25,000; serje: 5336—15, 18,140—23, 19,664—45 po rs. 10,000; serje: 9,063—35, 3,012—5, 14,607—50, 12,009—2 i 8,610—11 po rs. 8,000. Serje: 12,246—42, 19,952—43, 14,553—3, 4,186—32, 6,004—29, 766—38, 11,709—4, 1487—6 po rubli 5000.

— W dniu onegdajszym Andrzej Wesołowski, rekrut zostający na Warszawskim punkcie Zbornym, pracując na stacji St.-Petersbursko-Warszawskiej drogi żelaznej, przy oczyszczaniu studni za pomocą aparatu, wskutek nieostróżności, kołem wspomnionego aparatu zgruchotał sobie duży palec u prawej ręki. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, odesłano go na punkt Zborny.

— W cyrkule Jerozolimskim, na rynku Witkowskiego, Samuel Milke, mieszkaniec wsi Nieporęt, potrącił 7-cio-letnią staruszkę Arciszewską, która upadłszy złamała sobie obojczyk. Kobietę tę odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus, a Milkiego przyaresztowano.

— W cyrkule Powązkowskim, Frydrych Bryke, pracujący w garbarni Szrama, przenosząc niewyprawione skóry, potknął się, upadł i złamał sobie lewą nogę. Odesłano go do szpitala Ewangelickiego.

— W cyrkule Sobornym na rogu ulicy Senatorskiej i Bielańskiej, dorożkarz Nr 706, przewrócił Antoniego Klewtkie, wyrobnika, zrządziwszy mu znaczną ranę w głowie. Klewtkie po opatrzeniu przez felczera odesłany do mieszkania—a dorożkarz przyaresztowany. (Gaz. Palic.)

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach osób: W teatrze letnim 210; w teatrze wielkim 349; na kon. w Dolinie Szwajcarskiej 160; w ogrodzie Eldorado 376; Tivoli 647, Alhambra 501; Alkazarze 104. (Gaz. Polic.)

┼ Jutro, to jest w piątek dnia 15 b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Ambrożego **Olszewskiego**, byłego Radcy Prokuratorji Królestwa, odprawioną będzie za spokój jego duszy, o godzinie 11-tej z rana, Wotywa w kościele Ś go. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na którą pozostała wdowa wrąz z dziećmi zaprasza.

┼ Jan-Kanty **Stummer**, zmarł wczoraj w wieku lat 52. Pogrążona w smutku wdowa, zaprasza Krewnych i Przyjaciół, na wyprowadzenie ciała, z kościoła Śgo Krzyża, w dniu jutrzejszym, o godznie 3ciej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —7937—

┼ Ś. p. Felix **Hertman**, b, Pomocnik Ekspedytora Poczt, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 44, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, wczoraj życie zakończył. Pozostali bracia i siostry, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo w dniu jutrzejszym, o godzinie 9tej z rana, w kościele Śtej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, a następnie na eksportację zwłok w tymże dniu, o godz: 5tej po południu, na cmentarz pragski odbyć się mającą. —7936.—

Z Mińska gubernjalnego donoszą, że w końcu sierpnia przybyli tam inżynierowie przysłani od p. Mekka przedsiębiorcy budowy pomienionej kolei, któremu ostatecznie w dniu 29 lipca na kolej tę, udzieloną została koncesja. Mają oni na celu sprawdzenie badań poczynionych poprzednio przez inżynierów innych spółek, a obok tego skrócenie drogi i oszczędzenie kosztów w kilku punktach, jako to na wzgórzach między Wilnem a Mińskiem, tudzież na bagnistych miejscowościach między Mińskiem a Bobrujskiem, szczególniej w powiecie ihumeńskim, jak np: Puchowicze, Łapicze, Dryczyn, i t. p.—Roboty około budowy tej kolei, mają się rozpocząć na przyszłą wiosnę. Będzie to ważna linja stanowiąca niejako przedłużenie libawsko-kowieńskiej w głąb kraju. (G. H.)

— Brak techników i maszynistów dla obsługi dróg żelaznych, tak bystro w Rossji powstających, oddawna czuć się daje. Aby temu zapobiedz, ministerjum Dróg i kommunikacji, odezwą do wszystkich zarządów dróg żelaznych, uczyniło wniosek o wnoszeniu rs. 15 z każdej wiorsty liczącej, dla utworzenia kapitału dla zakładania szkół technicznych i dalsze ich utrzymywanie. Powiadają, że wszystkie zarządy dróg, z wyjątkiem Ryzko-dynaburskiej, libawskiej i baltyckiej; zgodziły się na tę propozycję, tak, że przy ministerjum utworzy się kapitał 155.000 rs. wynoszący. Oprócz tego jeden z dyrektorów ofiarował rs. 25,000 na założenie szkoły technicznej centralnej, a to celem dania możności, ludziom poświęcającym się technice, otrzymać wyższe ukształcenie w tej nauce. Urządzenie szkoły i nadzór nad nią, minsterjum ma zamiar poruczyć radom, przy zarządach dróg utworzonym; nadzór zaś nad szkołą centralną i kontrolla funduszów na cel ten zbieranych, mają być oddane radzie centralnej.

Kroniczka zagraniczna.

✕ Waszyngtońskie biuro statystyczne podaje nader dokładne dane o przesiedleniach z Europy i innych części świata na teryttorjum stanów zjednoczonych północnej Ameryki: summa ogólna przesiedłonych za lat pięćdziesiąt (od r. 1820 do 1870) wynosi 7,448,922 ludzi. Ilość ta dzieli się następnie: na Anglją wypada 501,316 ludzi; na Irlandją 1,406,030 ludzi, na Walii 12,213, na Szkocją 82.403, z innych prowincji należących do Anglji 1,824,078 ludzi, w ogóle na państwo Wielkiej Brytanji 3,825,040. Na Niemcy (oprócz Prussji) 2,250,822; na Francję 245,104; na Sywecję i Nórwegję 151,107; na Chiny 108,610; na Prussy 100,983; na Szwajcarją 61,269; na Belgję 61,209; na Jutlandje zachodnie 45,558; na Hollandją 30,905; na Włochy 26,165; Danja 23,221; Meksyk 20,039; Austrja 7,904; Rossja z Królestwem Polskiem 6,885: Wyspy Azorskie 6,636; Kuba 3,960; Ameryka środkowa 1,667; wyspa Madera 313; wyspy Kanaryjskie 290; Jamajka, Haśki i Portorico 216; ze wszystkich miejsc globu 204,627 ludzi.

Przegląd Polityczny.

Onegdaj wysłano z **Paryża** wiadomość, że p. Thiers odstępując od żądania dodatkowych 10 centymów od wszystkich podatków stałych, tegoż samego dnia oznajmić zamierzał Zgromadzeniu, że może się swobodnie rozjechać do domów. Messaż prezydenta, sam z siebie nie zamknąłby sessji, potrzeba jeszcze aby go Zgromadzenie uznało i potwierdziło. Ponieważ jednak wnioski rządowe głównie absorbowały jego działalność a rząd wniosków tych zaniechać postanowił, przeto spodziewać się należy, że Zgromadzenie znużone długotrwałą pracą, nie będzie nic miało przeciwko zamknięciu już swych posiedzeń. Niebezpieczeństwo nieporozumień i zatargów wewnętrznych wraz z wnioskami, które je wywołać miały, odroczone w ten sposób do grudnia,—jedne samym biegiem czasu utracą wszelkie znaczenie, inne staną się mniej groźnemi przez nastanie pomyślniejszych warunków działania. Jedno z największych takich niebezpieczeństw widzieć należało w projekcie amnestji ogólnej dla

wszystkich więźniów komuny,— projekcie poruszonym przez „Union republicaine“ a przeznaczonym tylko na wywołanie burzy.

Messaż istniał d. 12 b. m. dopiero w stanie zamiaru, nie był jeszcze aktem rzeczywiście dokonanym. Okoliczności jednak nadają mu wielkie prawdopodobieństwo faktyczne. Korrespondent „Ind. belge“ pisze, jakoby o rzeczy pewnej, wszystkim wiadomej, że ferje zaczną się w sobotę t. j. 16-go. Może ta data zostanie opóźnioną, ale w każdym razie nie więcej jak o tydzień. Gdyby Thiers wydał teraz messaż, znaczyłoby to, że gabinet nie wystąpi już z żadnym od siebie wnioskiem i prace Izby aż do rozejścia się jej poświęcone będą rozprawom już rozpoczętym i projektom jakichby dostarczyły komissje inicjatywy parlamentarnej. Innego znaczenia, innej powagi, powtarzamy, messaż miećby nie mógł. W państwie tej formy jaką obecnie widziemy we Francji prawo odraczania i rozwiązywania reprezentacji, przysługuje tylko jej samej i dlatego niewłaściwie w telegramie powiedziano, że Thiers „oznajmia Zgromadzeniu Narodowemu rozpoczęcie ferji.“ Naznaczenie bowiem tej daty jest rzeczą samego Zgromadzenia.

Rzecz ta jakoś nie bardzo naprzód postępuje. Dzienniki paryzkie z 11 b. m. nie podają żadnych szczegółów o propozycji Targeta. W zasadzie zgodzono się i na wakacje i na komissję wakacyjną, ale ani jednego ani drugiego jeszcze nie określono. Messaż Thiersa jeżeli nastąpił, wpłynąć musiał na przyśpieszenie obrad i może już jutro otrzymamy datę ferji i nazwiska członków komissji nadzorczej.

Pod koniec swych posiedzeń Izba wysłuchała bardzo pięknego sprawozdania skarbowego, redakcji Kazimierza Périer. Sprawozdawca przedstawiając potrzebę ograniczenia wydatków w budżecie który wzrósł już do 2500 miljonów. mówi: „Naród, któryby po takiem wstrząśnieniu i w pośród tylu ruin, żył na tej samej stopie, jak dawniej, bez żadnej zmiany i wyrzeczenia się tego, bez czego obyć się może, zasłużyłby na to, aby jego stanowisko w świecie było dlań na zawsze straconem.“ Dla utrzymania oszczędności w skarbie, rząd zobowiązał się nie tworzyć żadnych nowych oddziałów wojska, przed ostateczną organizacją bez upoważnienia Zgromadzenia Narodowego. Sprawozdawca podaje zobowiązanie to do wiadomości Zgromadzenia, „Francja musi mieć armję i marynarkę — mówi Périer, ale chce pokoju, potrzebuje go, i wyrzekając się wnikania w przyszłość, którą do Boga należy, Francja, chce spokojności niezbędnej zarówno do poprawienia swych sił jak i do zebrania się w duchu i odrodzenia.“

Słowa te podyktowane przez rozum spokojny, cierpliwy i od chwili jednej do przyszłości całej odrywający się, powinien znaleźć dopełnienie swoje w uroczystem postanowieniu reprezentacji i rządu zmierzającem do jaknajwiększego ograniczenia wydatków na wojsko, do rychłego wprowadzenia nowej organizacji wojskowej, jednocześnie z nowem urządzeniem szkół, bez których organizacja należycie się nie rozwinie i nie zapewni pożądanej siły. Nieszczęsna polityka zwana *politique de la revanche*, powinna stanowczo ustąpić miejsca polityce skierowanej na wewnątrz t. j. pracy wewnętrznej; inaczej tylokrotnie już wygłoszone „odrodzenie“ będzie śmieszną tylko gaskonadą. Odrodzenie to musi się dokonać i przez państwo i przez samo społeczeństwo. Na co się bowiem zda urządzenie najlepszych szkół, najlepszej sprawiedliwości, z organizowanie najsilniejszej armji, jeżeli literatura rozszerzać będzie nadal zgniliznę obojętności moralnej i zmysłowego zadowolenia, a rodzina nie powróci na utraconą podstawę wzajemnych obowiązków, solidarności bytu i miłości łączącej wszystkich w jedną osobę moralną szanowaną i bronioną przez każdego?

Z Frankfurtu donoszą, że konferencje pokojowe wkrótce na nowo w mieście tem rozpoczęte zostaną. Hr. Armin starał się dotychczas w Wersalu o usunięcie jedynie tylko zasadniczych, trudności. Dziś gdy wzajemne porozumienie się stron trudności te usunęło, układy specjalne prowadzone będą równie jak przedtem we Frankfurcie. Kwestja granic w traktacie frankfurckim rozstrzygnięta na korzyść Niemiec, obok sprawy poczt i ceł, będzie przedmiotem zajęć dyplomacji obu krajów. Przez traktat frankfurcki Francja zyskała territorium na około Belfortu, Niemcy posunęli za to nieco dalej swoję granicę na północo zachód przy Luksemburgu. Zyskali Hussigny z wielkiemi zakładami żelaznemi, sprowadzili Francję do 2 godzin drogi wspólnej granicy z Luksembergiem i na około Metz zaokrąglili sobie tak teritorium fortecy, że będą mieli już teraz promień trzech mil. Wszystkie pobojowiska 14, 16 i 18 sierpnia znajdują się w ich posiadaniu.

„Liberte“ donosi że w Metz postawiono pomnik żołnierzom francuzkim padłym w boju i zmarłym w szpitalach. Liczba tych ostatnich przenosi 7 tysięcy. Napis na pomniku stwierdza węzły zależności moralnej i politycznej mieszkańców od reszty Francji i jeśli pomnik rzeczywiście stanął, ze strony niemieckiej okazano wielką względność. Mniej względną, mniej dobrą i sprawiedliwą od Niemców, okazała się szósta komissja inicjatywy parlamentarnej w Zgrom. Narodowem. Większość odrzuciła wniosek deputowanych alzackich aby obrońcom Belfortu udzielić medal pamiątkowy. Nie znamy motywów jakie komissja przytoczyła, nie muszą być one bardzo przekonywające. Belfort przez odmowę komissji nie utracił zasług wyświadczonych w roku 1871 i wraz z Bitche i Phalsbourgiem zasłużył na chlubne wspomnienie w rocznikach wcale nie chlubnej wojny. Zgromadzenie odmawiając nagrody krzywdzi obrońców każdej z tych warowni.

Nieporozumienia między Nigrą i Thiersem więcej narobiły hałasu niż na to zasługiwały. Albo ich wcale nie było, albo też miały bardzo małe rozmiary. Za przyczynę podawano raz zemstę Nigry za to że Harcourt nie powinszował Wiktorowi Emanuelowi wejścia do Rzymu to znowu zatargi o klasztor w Rzymie przytykający do akademji sztuk pięknych w Villa Medici. Dziś obie te przyczyny ustąpiły Nigra nie mści się i składa Thiersowi piśmienne powinszowanie swego rządu z powodu objęcia prezydentury, a władze francuzkie niemają nic przeciwko zdjęciu planów z klasztoru (o to bowiem chodziło) skoro tylko municypalność rzymska weszła na drogę legalną. Najważniejsza sprawa między dwoma państwami: udział Włoch w Salzburgu dotychczas taką jest jeszcze tajemnica osłoniona, że niepodobna oznaczyć o ile już wpłynęła na dobre stosunki Francji i Włoch. Zdaje się jednak że stosunki te nieprędko jeszcze utracą dotychczasowy charakter nie przyjaźni wprawdzie ale uprzejmego pożycia. W dzisiejszych warunkach sprawa władzy świeckiej nie grozi żadnem niebezpieczeństwem.

Kommissja 4-go września kończy już swe badania. Dnia 9 b. m. przesłuchiwała Mac-Mahona i Faidherbe. Ciekawem będzie jej sprawozdanie a ciekawszym jeszcze werdykt. W swoim czasie niezaniedbamy go podać w głównej przynajmiej osnowie.

Z mnóstwa publikacji zmierzających rzadko kiedy do wyjaśnienia prawdy w ostatnich wypadkach a daleko częściej przeznaczonych tylko dla osobistej obrony, dla oszukania świata i ukrycia właśnie tej prawdy, którą każdy na wstępie zaraz zaprzysięga, a w dalszym ciągu spowiedzi zawsze prawie znieważa i łamie — oprócz broszury ks. Napoleona zaznaczyć wypada jako jedną z najbardziej zajmujących, najwięcej do bajki zbliżoną, broszurę niejakiego Cucheval-Clarigny, literata z professji, człowieka który pióra swego pożyczał kolejno wszystkim rządom, stronnictwom i przekonaniom—a dziś gdy wszyscy coś mówią i coś nowego wynajdują i on także nie chciał być gorszym od innych i w publikacji p. t. „Równowaga europejska“ wystąpił z następującą improwizacją.

Podczas wojny z Niemcami nastał raz taki moment, że Austrja skłoniła się do wystąpienia z neutralności i gotowa była rzucić się w zbrojne pośrednictwo. Brakło tylko pieniędzy. Gambetta poznawszy dobre usposobienie Austrji, upoważnił jednego ze swych zaufanych w Wiedniu do oświadczenia rządowi austryjackiemu, że pieniądze mieć będzie, jeśli tylko do działania wystąpi. Austrja przyjęła to zaręczenie i postawiła ze swej strony warunki takie: Za każde tysiąc ludzi miljon franków. Ale delegacja w Tours nie wydawała się gabinetowi wiedeńskiemu stroną dość silną, aby z nią bezpiecznie w umowę wejść było można. Zażądano od Gambetty zwołania Zgromadzenia Narodowego i ratyfikacji układu z jego strony: Gambetta— nieprzyjaciel wszelkiej kontrolli, chciwy władzy dyktatorskiej i zazdrosny o nią, w wysokim stopniu, poświęcił interes narodu dla swego własnego i nie chciał zwołać zgromadzenia. Austrja więc nie dała żadnej pomocy. Francja, pozostawiona własnym siłom, uległa.

Cel całej tej bajki zbyt jest widocznym, aby go ukazywać było potrzeba.

Dziś nastąpić miało otwarcie sejmu czeskiego. Deklaranci w tym sejmie, będą podobno stawiać od siebie warunki do wysłania deputowanych na radę państwa i nieprzyjmują punktów przedugodnych *en bloc*, tak jak je między zaufania z Hohenwartem ułożyli. W zastrzeżeniach jednak jakie postawią, niema w zasadzie żadnego niebezpieczeństwa dla dzieła pojednania. Niepewność jeszcze istnieje co do większości dwóch trzecich w sejmie potrzebnej do przedwstępnych reform. Gdyby jej nie osiągnięto, nastąpi rozwiązanie i nowe wybory na nowych zasadach, dla Czechów bezwarunkowo już pomyślnych. Może być jednak, że wątpliwość powyższa i związany z nią programat, są tylko zmyśleniem dzienników centralistycznych, w których interesie leży rozszerzanie wieści jak najnieprzychylniejszych dla sprawy wewnętrznego pojednania.

Dzienniki chwytają z radością każdą nieprzyjazną okoliczność, każdy objaw nieżyczliwy dla federalizmu. Jeden z dzienników peszteńskich wygłasza dla Węgrów konieczność zerwania układów z r. 1867 i powrócenia do zupełnej odrębności, jeżeli federalizm odniesie zwycięztwo i przez to naruszy równowagę, jaka panować winna między Cis i Transleytanją. Dziennik ten powiada, że Węgry złączyły się tylko z Austrją zcentralizowaną, a nie z Austrją zfederalizowaną, ale nie dowodzi że tak było, bo dowieść nie może, „Neue fr. Presse“ podejmuje się zaraz dowiedzenia prawdy i z sofizmatów buduje dowód, że skoro inaczej być nie mogło, inaczej też nie było, tylko tak, że Węgry umówiły się z Austrją jednolitą i w związku mają prawo dopominać się Austrji jednolitej, czyli co na jedno wychodzi, w rękach centralistów zostającej.

Sofizmata do podobnego rezultatu dochodzące nikogo nie przekonają i znajdują z góry odparcie w dobrze napisanym artykule Augsburskiej „All. Ztg.“

Sejm czeski, równie jak wszystkie, krótki czas tylko zasiadać będzie: rozeszła się wprawdzie pogłoska że posiedzenia trwać będą cały miesiąc. Porządek dzienny tak długi czas zbytecznym czyni. Czesi wyślą deputowanych do Wiednia *ad hoc* z wyraźnem ograniczeniem mandatu do porozumienia się. W radzie na 86 głosów, federalistycznych (oprócz swoich) znajdą zaledwie 62—według dzisiejszych doniesień—konstytucyjne, a ponieważ swoich mają 54, mogą być pewni większości dwóch trzecich. Większość ta jednak nie daje jeszcze pewności czy zgoda istotnie przyjdzie do skutku. Gdyby nareszcie po tak długich zatargach stanęła, uwieńczyłaby ją koronacja w Pradze— akt który cesarz Franciszek już w przeszłorocznym patencie swoim zapowiedział i przyrzekł.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 12-go.—„Paris Journal“ oznajmia że naczelny namiestnik Luksemburga ks. Henryk, wczoraj w Wersalu miał półtora godzinną konferencję z Thiersem i Remusatem.

Londyn 12-go.—Królowa Wiktorja ma się lepiej.— W ostatnich dniach spisała wszakże testament. Ex cesarz Napoleon ma zamiar pozostać w Anglji na zimę—ex-cesarzowa wyjechała do matki.

Berlin 12-go. — „Kreuz. ztg.“ pisze o zjeździe Salcburskim. „To o czem na zjeździe mówiono, stanowi nowy dowód że Austrji i Niemiec przeznaczeniem, jest teraz przyjacielskie zjednoczenie swej polityki, a pozyskana na podstawie przekonania o powyższej konieczności *entente cordiale*, z powodu materjalnej wagi, jaką zjednoczone Austro-Niemcy rzucić mogą na szalę losów politycznych, daje całej Europie rękojmię pokoju, której jej tak długo brakło, dopóki współzawodnictwo Austrji i Prus w Niemczech służyło zagranicy za ciągłą przynętę.

Florencja 12-go. — „Fanfulla“ zapewnia po zjeździe monarchów oba gabinety przesłały gabinetawi włoskiemu nadzwyczaj przyjacielskie depesze z uznaniem zasług jakie Włochy położyły dla sprawy porządku i pokoju.

Wiedeń 12-go.—„Neue Fr. Presse“ pisze: Wielkie zadanie rozwiązania kwestji socjalnej zajmuje w wysokim stopniu rząd i opinję publiczną. Jak zapewniają pisma zagraniczne reprezentanci Austrji i Niemiec otrzymali polecenie zasięgnięcia wiadomości o ile rządy przy których pozostają, skłonne są do rozwiązania zadań socjalnych aby w razie zgodzenia się z ich strony wystosować do nich, formalne zaproszenia. Szczególniejsze stanowisko obrała „Kreuzztg“ w tej kwestji jak niegdyś Girardin, tak obecnie „Krztg“ codziennie debiutuje z jakąś „nową myślą“. Tak np. dziś podnosi okrzyk w tonie jak najpoważniejszym: „Precz ze stowarzyszeniami akcyjnemi“

Berlin, 12-go. — Doniesienie różnych dzienników o wypowiedzianem przez Bawarję życzeniu, aby otwarcie sejmu niemieckiego odłożyć do czasu późniejszego – jest nieprawdziwem. Sejm zbierze się prawdopodobnie w początku października.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa 14-go Września godz. 11 z rana.

Paryż 13-go.—„Opinione“ pochwala oświadczenie hr. Remusata, że rząd francuzki uznaje fakta spełnione we Włoszech. Ponieważ takim jest program rządu francuzkiego w sprawie rzymskiej, stosunki zatem obu rządów mogą być przywrócone na podstawie szczerego porozumienia.

STOWARZYSZENIA CHIŃSKIE.

Z opowiadań i opisów dawniejszych podróżników, wyrobiło się pojęcie o chińczykach, wcale dla nich nie korzystne. Chińczyk przedstawia się wyobraźni naszej jakimś bezmyślnym automatem, którego nieledwie ruch każdy, objęty jest formułką, prawem przepisaną. Postęp cywilizacji, podług nas, w kraju tym jest niemożebny. Tym czasem nowsze badania, więcej sumienne, więcej prawdziwe, rzucają zupełnie inne świa-

tło na lud ten cierpliwy i wytrwały w pracy. — Mamy przed sobą artykuł p. Wieniukowa, zamieszczony w sierpniowym zeszycie „Wiest. Ewropy“ p. n. *Zarysy krańcowego wschodu.* W artykule tym p. Wieniukow skreśla stosunki handlowe Chińczyków z Europą i Ameryką, a zarazem opisuje urządzenie banków i stowarzyszeń przemysłowych w tym kraju; — z pomiędzy wielu, bardzo zajmujących, a zupełnie nowych szczegółów, podajemy czytelnikom naszym niektóre wyjątki.

Banki chińskie. powiada p. Wieniukow, dzięki zdrowemu praktycznemu rozsądkowi ludności, nie mogą eksploatować ogółu, za pomocą, wprawdzie bardzo dla banków korzystnej, operacji—wypuszczania al pari biletów bezprocentowych. Nie zważając jednak na to, banki w Chinach robią bardzo rozległe i świetne interesa. Czynność bankowa polega głównie na rachunkach bieżących, dyskoncie papierów handlowych, ze stosunków pomiędzy stronami wynikających i udzielaniu pożyczek na procent bardzo umiarkowany. Nie istnienie w państwie monety srebrnej i złotej, wszystkie obroty pieniężne skupia w bankach. Smiało rzecz można, że najskromniejszego mienia Chińczyk, mieszkający w mieście, ma bank, do którego składa chociażby najmniejsze oszczędności. Bank nawzajem otwiera mu kredyt w summie dwa razy większej od wniesionych wkładów,—i wydaje książeczkę, w której zapisują się credit i debet, wszelkie wpływy i wypłaty. Wierzyciela, pragnącego odebrać pieniądze, jak dłużnika płacącego należność — Chińczyk odsyła do swego banku, a wieczorem przez służącego posyła książeczkę, dla zapisania w niej dokonanych operacji. Tym sposobem unika się mnóstwa skomplikowanych, biórowych formułek, tak zakorzenionych w bankach europejskich; a rachunki zawsze i w każdej chwili jasno się przedstawiają.

Co do stowarzyszeń przemysłowych, powiada autor artykułu, do tych należy, bez wyjątku, prawie cała ludność wyrobnicza państwa Niebieskiego. Stowarzyszenia te odznaczają się wielu bardzo szczegółami i mogłyby posłużyć za przykład przy zawiązywaniu małych współek i u nas w Europie.— Ciekawe, w tym względzie, jest opowiadanie francuzkiego konsula w Nyng-Po p. Simon, który ze szczególnem zamiłowaniem śledzi obecną oświatę chińczyków. Podług słów p. Simon, w żadnym kraju dobroczynna zasada assocjacji nie ma tak rozległego zastosowania jak w Chinach. W kraju tym, dla ogólnych przedsięwzięć, łączą się nietylko po miastach, lecz i po najdrobniejszych wioskach. Bogaci kapitaliści składają się dla założenia imponujących banków, biedni włościanie — aby zakupić wołu, potrzebnego do roboty w polu. Drobni handlarze zawiązują stowarzyszenia dla wytworzenia bogatych firm handlowych.—Uliczni żebracy składają swe *czochy* (moneta chińska), aby założyć handel owocami i ciastkami. — Mandaryn, pragnący otrzymać awans w służbie rządowej, zaprasza przyjaciół i krewnych do złożenia summy potrzebnej na podróż do stolicy i opłatę stopnia. Matki rodzin składają się, aby odziewać swe dzieci; sługi — aby zacząć drobiazgowy handel. Stowarzyszenia zawiązują się na rok, na miesiąc, na tydzień nawet. Robią składki krewni, znajomi i nieznajomi, wzajemnie pomiędzy sobą, tak, że w prowincji liczącej 25—30 miljonów mieszkańców nie znajdzie się może i tysiąca takich, którzyby do jakiegokolwiek stowarzyszenia nie należeli. Niektóre stowarzyszenia przez rząd są zatwierdzone, lecz daleko większa część takowych są po prostu wynikiem prywatnych umów, o których rząd, albo wcale nie wie albo je toleruje. Głównym celem stowarzyszeń w ogóle—jest danie możności uczciwemu, a niezamożnemu człowiekowi, pracować z pożytkiem dla dobra ogółu, uchronić go od płacenia niszczących procentów i w końcu ułatwić zwrot zaciągniętej pożyczki, przez wypłaty częściowe, długoterminowe. Bywają bardzo ciekawe i oryginalne sposoby zawiązywania stowarzyszeń i tak: młody człowiek, dla braku funduszów nie może kontynuować rozpoczętych nauk; biedna matka chce wydać córkę za mąż, lecz jej brak potrzebnych na to pieniędzy,—jeden i druga zawiązują stowarzyszenie, tak zwane *hoiczian*, na warunkach bardzo oryginalnych, a zarazem gwarantujących w zupełności, pewność i łatwość wypłaty i tani kredyt przedewszystkiem. — W Chinach więcej nad 5% we wszelkich operacjach nie pobiera się. — Czy tak jest u nas, w ucywilizowanej Europie?

TEATR WIELKI.

Dziś: **Robert i Bertrand.**
Jutro: **Serafina.**

TEATR LETNI (w Ogrodzie Saskim).

Dziś: **Żydzi.**
Jutro: **Życie paryzkie.**

ALKAZAR. Dziś i codziennie przedstawienia Truppy Dramatycznej w niemieckim języku, pod dyrekcją P. **Platner.**— Dziś: Benefis Pani **Fehringer:** „**Anna-Liese.**“ Schauspiel in 5 Acten. Poprzedzi: „**Erste Gastrolle des Frl. Veilihenduft.**“ — Jutro: Na powszechne i powtórne żądanie, po raz 6-ty: „**Kleingeld.**“ Posse mit Gesang in 6 Bildern.
Początek przedstawienia o godzinie 7½ wieczorem.

DOLINA SZWAJCARSKA.

PROGRAM KONCERTU
B. BILSEGO,
Dyrektora Orkiestry Cesarskiej z Berlina, złożonej z 60-ciu artystów.

Jutro:

Część I-sza: 1. Uwertura z op. „Euryanthe,“ K. M. Webera. 2. La Bouquetière, walc z akompanjamentem trąbki, Godfreya, wykona p. Speer. 3. Warjacje z Cesarskiego kwartetu, J. Haydna, wykona 32 osób. 4. Wielki Marsz (Einzug der Gäste auf der Wartburg) z op. „Tannhäuser,“ R. Wagnera. — Część II-ga: 5. „Der Carneval im Rom,“ charakterystyczna uwertnra Hektora Berlioz. 6. Wino, kobieta i śpiew, walc, Straussa. 7. „Wieczór,“ romans Moniuszki. Solo na trąbce wykona p. Huber. 8. Kongres melodyjny, potpourri, Konradiego. — Część III-cia: 9. Uwertura z op. „Hugonoci,“ Meyerbeera. 10. Pizzicato-polka, Straussa. 11. Lumière (Gwiazda), pieśń W. Wieńca, instrumentował Bilse. 12. Kadryl z op. „Księżna Gerolstein,“ Bialego.

Początek o godzinie 6-ej.
Codziennie Koncert.
Cena wejścia Kop. 25.
Ostatni Koncert danym będzie 5 (17) Września r. b.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 14 września 1871 roku.

	Żądane		Placono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 12				
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60				
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 13¼				
Austryjackie floreny w biletach k, 62½				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I, s. za rs. 100 . .	90	25	89	75
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	89	10	88	60
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	89	33	89	10
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	84	50	84	30
Listy Likwidacyjne rs. 100	74	35	74	15
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	50	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . .	91	50	91	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	—	—	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej, . .	—	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry. Łódzkiej . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 90⅑.
Od Likwidacyjnych kop. 114 4/9.
Od Listów Zastawnych nowycn kop. 113 8/9.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 226 7/18.
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 112 k. 50 rs. 112 k. 20.
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 40 rs. 7 k. 38½.
Paryż: Weksel 3 d. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k —
Wiedeń; Wek 2 m. za 150 w. rs. 93 k. 60 rs. 93 k. 30.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 13 września płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs: 5 k. 70 do rs. 7 kop. 95 — żyta wagi 232 do 240 od rs: 4 k. 35 do rs: 5 k. 7½ — jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs: 3 kop. 45 do rs: 3 k. 52½: — owsa rs: 2 kop. 40 do rs. 2 k. 55: — Groch polny rs: — kop. — do rs: — kop. — — kartofle rs: 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 70: — siano pud kop. 30 do kop. 35 — słoma kop. 17½ do kop. 20.

— **Okowitę** płacono:—dnia 13 września hurtową składniczą za garniec od kop. 156 do 156½. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 157 do 158 kop.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia 13 Września 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
Termometr R. wskazywał st. ciepła	9.1	12.5	10.2

Dnia 13 największe ciepło st. 12.8 R. najmniejsze st. 8.6.
Barometr zwolna się podnosił.
Wiatr dosyć mocny, północno-wschodni.
Niebo pochmurne.
Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 8.8 R.; barometr podnosi się, wiatr słaby, północny, niebo pochmurne.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 1 cali 2.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner. **DODATEK.**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5).—Дозволено Цензурою.